

MARZEC'68

Wrocław był jedynym, oprócz Warszawy, ośrodkiem akademickim, w którym powiodła się akcja zbierania podpisów pod protestem przeciwko zdjęciu ze sceny Teatru Narodowego „Dziadów”. W ciągu jednego wieczora (2 II) we wrocławskich akademikach podpisało je 1170 osób. W pierwszych dniach marca PZPR podjęła próbę zorganizowania „prewencyjnej” akcji informacyjnej na uczelniach, spełzła ona jednak na niczym.

Napływające od godzin wieczornych 8 III wieści z Warszawy wywołały duże poruszenie wśród studentów. W domach studenckich zaczęły pojawiać się pierwsze hasła, ulotki i plakaty. Celem powstrzymania protestu 11 i 12 III do akademików wysłano aktywistów partyjnych i reprezentantów władz uczelni. Nie zdołali oni jednak przekonać młodzieży. 12 III zarówno na Uniwersytecie, jak i Politechnice zwołano wiece, podczas których przyjęto rezolucje wyrażające solidarność z warszawskimi studentami. Następnego dnia na wszystkich uczelniach organizowano wiece wydziałowe, zaczęli wyłaniać się liderzy protestu. Władze partyjne i uczelniane podejmowały także dalsze nieskuteczne próby ograniczenia protestu. Tego samego dnia odbyły się pierwsze masówki w zakładach pracy, na których potępiano studentów i „syjonistów”.

14 III we wczesnych godzinach popołudniowych rozpoczęły się masowe wiece ogólnouczelniane. Aby nie dopuścić do ogłoszonych wcześniej manifestacji, zgromadzenia te zostały zalegalizowane. Tymczasem w ich toku w pięciu szkołach wyższych proklamowano 48-godzinny strajk okupacyjny, zaś w trzech kolejnych rozpoczął się on nazajutrz. Przygotowano również ogólnostudencką, osiemnastopunktową rezolucję. Ukształtowały się zmieniające później kilkakrotnie nazwę, międzyuczelniane struktury koordynacyjne. Mimo braku studentów doszło również do ponad tysiącosobowej manifestacji, rozproszonej przez MO. W całym mieście na masową skalę kolportowano ulotki, okupowane gmachy uczelni obwieszono transparentami i plakatami. 15 III na żądanie władz większość rektorów zdelegalizowała wiece (poleceniu nie podporządkowali się jedynie rektorzy Uniwersytetu i Akademii Medycznej – prof. Alfred Jahn i prof. Tadeusz Baranowski). Protest jednak kontynuowano, aczkolwiek część studentów opuściła okupowane budynki. Uchwałą wyrażającą poparcie dla studentów przyjęła Rada Wydziału Matematyki Fizyki i Chemii UWr. Wieczorem tego dnia w centrum miasta doszło do kilkusetosobowej manifestacji i starć z milicją. Sytuacja ta powtórzyła się nazajutrz.

17 III głódówkę solidarnościową ze studentami rozpoczął wykładowca matematyki z Politechniki, dr Ryszard Krasnodębski. Za swą decyzję zapłacił zwolnieniem z pracy. 18 III przed gmachem Komitetu Wojewódzkiego PZPR zorganizowano 50-tysięczny wiec poparcia dla władz. W jego trakcie potępiono „nieliczną grupę prowokatorów”.

21 III rozpoczął się proklamowany przez Komitet Międzyuczelniany bojkot zajęć. Władze przystąpiły do zdecydowanej kontrofensywy – następnego dnia z Politechniki relegowano 1553 osoby. Warunkiem przywrócenia na studia było podpisanie swoistej „lojalki” i przyjęcie nagany z wpisem do akt. Represje na PWr. przyczyniły się do załamania protestu na pozostałych uczelniach.

26 III we Wrocławiu zorganizowano ogólnopolskie spotkanie przedstawicieli protestujących środowisk. Zapoczątkowało ono falę aresztowań wśród studenckich działaczy (wcześniej zatrzymywano głównie uczestników demonstracji oraz kolporterów ulotek).

5 IV proklamowano nową formę protestu – bojkot stołówek. Ostatnim akordem wrocławskiego Marca była manifestacja studentów (głównie Politechniki) podczas pochodu pierwszomajowego. Niesiono m.in. transparent „Uwolnić aresztowanych studentów”, wznoszono hasła „Prasa kłamie”, „Tajniacy do pracy”, „Chodźcie z nami”, „Demokracji”. W efekcie z Politechniki relegowano 51 słuchaczy.

Przed sądami stanęło kilkunastu wrocławskich studentów. Zapadły stosunkowo łagodne wyroki, w większości kilku miesięcy więzienia, częstokroć w zawieszeniu. Do końca 1971 r. z województwa wrocławskiego wyemigrowało 4300 osób pochodzenia żydowskiego, a więc 1/3 ogółu pomarcowych emigrantów.